

Warszawska syrenka

Dawno temu Warszawa była rybacką osadą, a w rzece Wiśle pływały syreny. Często rybacy wracając z połowu słyszeli ich piękny śpiew. Niestety kilku z nich, spragnionych złota, postanowiło złapać syrenę i sprzedać ją dla okupu.

Wcisnęli sobie wosk do uszu, by nie być podatnym na jej piękny głos, a następnie wypłynęli w morze, gdy księżyc był w pełni i zarzucili sieci. Nie musieli długo czekać - syrenka wkrótce zaplątała się w rybacką sieć. Przerazoną i skrępowaną zanieśli do wioski i polecili pilnować strażnikowi. Jednak poczciwy strażnik uwolnił syrenę, która wystraszona uciekła do rzeki, lecz już nigdy więcej żaden z rybaków nie słyszał śpiewu syren. Podobno czasami jeszcze jakaś syrenka wynurza się z Wisły, by popatrzeć, jak zmienia się miasto, a trzymająca tarczę i miecz syrenka stała się godłem Warszawy.

